

Sygn. akt I ACa 877/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 marca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Dariusz Rystał
Sędziowie:	SSA Artur Kowalewski (spr.) SSA Eugeniusz Skotarczak
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Baczmaga

po rozpoznaniu w dniu 12 marca 2015 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa T. G.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 28 sierpnia 2014 r., sygn. akt I C 225/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w ten sposób, że zasądza od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powódki T. G. kwotę 28 500 (dwadzieścia osiem tysięcy pięćset) złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 29 sierpnia 2014 roku,

II. oddala apelację w pozostałym zakresie,

III. odstępuje od obciążania powódki kosztami pozwanego w postępowaniu apelacyjnym.

Eugeniusz Skotarczak Dariusz Rystał Artur Kowalewski

Sygn. akt I ACa 877/14

UZASADNIENIE

Powódka T. G. wniosła o zasądzenie od pozwanego (...) Spółka Akcyjna w W. kwoty 101.053 zł. wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 września 2012 r. do dnia zapłaty, tytułem zadośćuczynienia za śmierć syna J. G. oraz zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew (...) Spółka Akcyjna w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych w tym kosztów zastępstwa procesowego i opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Pozwany podniósł, że w jego ocenie wypłacone powódce przedprocesowo zadośćuczynienie w kwocie 1.500 zł., uwzględniające 90% przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody, w pełni rekompensuje poniesioną przez nią krzywdę.

Wyrokiem z dnia 28 sierpnia 2014 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie w punkcie pierwszym zasądził od pozwanego (...) z siedzibą w W. na rzecz powódki T. G. kwotę 58.500zł z odsetkami ustawowymi od dnia 21 września 2012 roku i dalej z odsetkami ustawowymi do dnia zapłaty; w punkcie drugim zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 1478,20 zł. z odsetkami ustawowymi od dnia 21 września 2012 roku i dalej z odsetkami do dnia zapłaty; w punkcie trzecim oddalił żądanie w pozostałym zakresie; w punkcie czwartym zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 1446,80 zł. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego; w punkcie piątym nakazał ściągnąć od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 1629,90 zł. tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych.

Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły przyjęte przez Sąd Okręgowy, następujące ustalenia faktyczne i ich ocena prawna:

J. G. przed śmiercią mieszkał w miejscowości M. u swojej babci, matki powódki. Ukończył hufiec pracy w zawodzie murarz. Pracował wraz ze swoim wujkiem G. Ł. w S., na budowie. Do pracy dojeżdżał wraz z G. Ł., bussem z P., do których dojeżdżał rowerem około 1,5 km. W zawodzie pracował od ponad roku.

W dniu 6 stycznia 2012 r. J. G. – syn powódki i G. Ł. – brat powódki przyjechali z pracy pociągiem ze S. do P.. Przyjechali późniejszym niż zazwyczaj pociągiem i z uwagi na deszcz oraz złą pogodę, G. Ł. zadzwonił do swojego znajomego J. J. mieszkającego w P. prosząc go, aby ten, zawiózł ich do domu do M.. G. Ł. początkowo odmawiał mówiąc, że pił piwo, jednak wobec nalegania J. J., który dzwonił kilkukrotnie, zgodził się na podwiezienie. J. G. i G. Ł. podeszli do domu J. J., gdzie ten - wspólnie z nimi - wypił jeszcze pół piwa. J. G. i G. Ł. wiedzieli, że G. Ł. wcześniej już spożywał alkohol i mimo tego zgodzili się na wspólną jazdę samochodem.

J. J. był dobrym znajomym wujka poszkodowanego - G. Ł., którego ten znał od wczesnych lat szkoły podstawowej i do którego często przyjeżdżał: 1-2 razy w tygodniu. J. G. znał J. J. jedynie z wizyt u wujka, ale dla niego nie był to bliski znajomy, wymieniali jedynie pozdrowienia, gdy ten przychodził do wujka. Różnica wieku między J. G. a J. J. wynosiła 9 lat. Nawet G. Ł. nie wiedział, że J. J. ma zatrzymane prawo jazdy oraz że toczy się przeciwko niemu postępowanie karne, choć wiedział, że wcześniej miał on konflikty z prawem i spawy sądowe. Wcześniej nie zdarzało się, aby J. J. odwoził G. Ł. i J. G. do domu, również nie planowali spotkania w dniu, w którym doszło do wypadku.

G. Ł. pił alkohol już w pracy, gdyż świętowano imieniny, w pociągu nie pił alkoholu. Na stacji kolejowej w P. kupił jeszcze 4 piwa. Nie pamięta, kto ile wypił piwa.

W trójkę, J. J., G. Ł. i J. G. wsiedli do samochodu marki A. o nr. rej (...) i udali się w stronę M.. J. G., znajdujący się na tylnym siedzeniu po stronie prawej podczas jazdy nie używał pasów bezpieczeństwa. J. J., miał zapięte pasy bezpieczeństwa i był w stanie nietrzeźwości 0,67 mg/dm⁽³⁾ alkoholu w wydychanym powietrzu. Podczas jazdy na drodze w pobliżu miejscowości M., na skutek nie zachowania należytej ostrożności podczas jazdy w warunkach ograniczonej widoczności, zjechał na pobocze, a następnie uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku wypadku J. G. doznał licznych obrażeń ciała w postaci urazu uogólnionego głowy i klatki piersiowej, złamania kości czaszki, w tym prawej zatoki szczękowej, lewego oczodołu, zatoki klinowej, lewej piramidy kości skroniowej ścian przednich zatok czołowych, złamania żeber I, II po stronie lewej złamania nasady dalszej kości promieniowej lewej, uszkodzenia nerwów wzrokowych obustronnie, stłuczenia płuca prawego, pourazowego obrzęku mózgu i licznych ran szarpanych twarzy na skutek, których zmarł w dniu (...) r. w Samodzielnym Publicznym Zespole Opieki Zdrowotnej w G..

Gdyby poszkodowany J. G. miał zapięty pas bezpieczeństwa w chwili zdarzenia, w warunkach wypadku z całą pewnością nie doznałby tak ciężkiego urazu głowy. Mógłby doznać obrażeń ciała w przednich powierzchniach klatki piersiowej i brzucha od napiętych pasów bezpieczeństwa i ewentualnie urazu na odcinku szyjnym kręgosłupa w

mechanizmie tzw. „smągnięcia batem”. Powstałe u niego obrażenia były typowe dla pasażera pojazdu podróżującego bez zapiętego pasa bezpieczeństwa.

Podróżowanie z niezapiętym pasem bezpieczeństwa skutkowało zwiększeniem rozmiaru doznanych obrażeń o co najmniej 60-70%. Z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić można, że w przypadku zapiętego pasa doznane obrażenia byłyby przeżyciowe.

W wyniku przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego pozwany z tytułu śmierci najbliższego członka rodziny pozwany przyznał powódce kwotę 15.000 zł. tytułem zadośćuczynienia oraz kwotę 1.340 zł. tytułem odszkodowania za poniesione koszty pogrzebu, przy czym uznając 90% stopień przyczynienia się poszkodowanego J. G. do powstania szkody, pozwany wypłacił powódce zadośćuczynienie w kwocie 1.500 zł. oraz odszkodowanie z poniesione koszty pogrzebu w kwocie 134 zł.

Powódka T. G. mieszka w miejscowości M.. Przed wypadkiem mieszkała z mężem J. G., zajmowała się domem, mąż chorował na serce, był po zawale, miał astmę, od 12 lat był na rencie. Był zaliczony do I grupy inwalidzkiej, jego stan był ciężki, leczył się w szpitali na ul. (...) w S., oraz w Ł.. Mąż powódki zmarł w dniu (...) r., tj. niespełna miesiąc przed śmiercią syna. Powódka liczyła się z myślą, że małżonek może umrzeć z powodu stanu zdrowia. Lekarz informował męża powódki, żeby szykował się na wymianę serca. J. G. – małżonek powódki zmarł nagle w dniu (...) r. Śmierć męża, choć traumatyczna, to jednak nie była dla powódki całkowitym zaskoczeniem, była na to w pewien sposób przygotowana, wiedziała, że z mężem jest bardzo źle i może umrzeć. Po śmierci męża powódka nie korzystała z pomocy psychiatry, czy psychologa, miała nadciśnienie, na które lekarz ogólny przepisał leki. Po mężu otrzymała rentę w wysokości 700 zł.

Powódka z mężem tworzyła małżeństwo, jak sama określiła, „średnio zgodne”. Małżonek powódki miał dziecko z sąsiadką. Powódka pogodziła się z czasem z tym faktem, wybaczyła mężowi, ale nie do końca, zajmowali odrębne sypialnie, choć prowadzili wspólne gospodarstwo domowe.

Natomiast po śmierci syna korzystała z pomocy psychiatry przez około 1,5 roku, przyjmowała leki.

Śmierć męża mocno przeżyła, ale po śmierci syna załamała się, dzieci nie wiedziały jak jej pomóc, leczyła się psychiatrycznie na depresję. Same również były w złym stanie. Po śmierci ojca nie doszli jeszcze do siebie, powódka nie korzystała z pomocy lekarzy.

J. G. mieszkał razem z babcią i G. Ł. w miejscowości M.. Do domu przyjeżdżał na weekendy, ale nie w we wszystkie, bo pracował czasem w soboty. Mówił, że chce mieszkać z rodziną w M.. J. G. po śmierci ojca pozostał z matką i siostrą cały miesiąc, wspierał matkę, z własnej inicjatywy zadeklarował, że będzie jej pomagał finansowo, że spróbuje poszukać pracy w Ś. – czyli bliżej miejsca zamieszkania matki i siostry. Syn powódki zanim zdarzył się wypadek i zanim zmarł jego ojciec, a mąż powódki, pomagał w domu, wykonywał w domu cięższe prace (rąbanie drewna), wspomagał finansowo, choć nieregularnie. Dawał pieniądze na zakup drewna. Nigdy nie miał problemów z prawem, nie nadużywał alkoholu, raczej stronił od niego.

Powódka przed śmiercią męża była pełną życia i energii osobą, wesołą, towarzyską. Obie tragedie, które dotknęły powódkę odcisnęły piętno na jej psychice, ale śmierć syna powódkę pogrążyła. Śmierć męża w mniejszym stopniu dotknęła powódkę niż śmierć syna. Ze śmiercią męża w miarę pogodziła się, ale śmierć syna ją załamała.

Więź emocjonalna powódki z mężem był rozluźniona. Małżeństwo ocenia jako niezbyt udane. Powódka na co dzień musiała zmagać się z sytuacją spotykania byłej kochanki męża – będącej jej najbliższą sąsiadką, oraz córką męża z tego związku. Mąż powódki partycypował w kosztach utrzymania tej córki, co wpływało na finanse rodziny. Powódka ze względu na stan zdrowia męża wybaczyła mu pod koniec życia zdradę, jakiej się dopuścił, ale czuła do niego żal. Zdawała sobie sprawę ze skutków choroby męża, gdyż chorował on od wielu lat, powódka towarzyszyła mu często podczas wyjazdów do lekarzy, ale nie uczestniczyła w wizytach. Wiedziała, że jedynym ratunkiem dla męża jest przeszczep serca, a wcześniej wszczepienie sztucznej zastawki serca. Wiedziała, że mąż nie przeszedł operacji

wszczepienia sztucznej zastawki serca ani nie figuruje na liście oczekujących na przeszczep, co było szansą na przedłużenie jego życia. Nie знаła szczegółów stanu zdrowia męża, sądzi jednak, że mąż bał się operacji, dlatego nie zgodził się na nią. Zdawała sobie sprawę, że mąż w każdej chwili może umrzeć.

Z synem J. G. powódkę łączyła głęboka więź emocjonalna, odczuwała z jego strony wsparcie, kierowała wobec niego pozytywne uczucia i takie też odbierała. Obecnie powódka często wspomina syna, a nie męża.

U powódki nie doszło do prawidłowego przeżycia żałoby po mężu i przejścia poszczególnych jej faz. Pomimo, że powódka liczyła się z możliwością śmierci męża i miała do niego żal, to zgon małżonka był dla niej przeżyciem, odszedł jej wieloletni partner, ojciec jej dzieci. Psychika ludzka nie jest w stanie przygotować się do śmierci bliskiej osoby. Jednak nie sięgała po poradę psychologa czy leki, radziła sobie z tym bólem sama. Początek żałoby po mężu zbiegł się z traumatycznym przeżyciem spowodowanym śmiercią syna. Utrata dziecka jest jedną z najtrudniejszych przeżyć dla rodzica. Gdy dotyczy to obojga małżonków możliwe jest wzajemne wsparcie w bólu. W przypadku powódki nie miała ona takiego wsparcia. Nie zdążyła jeszcze przeżyć żałoby po mężu, gdy musiała zmagać się z tragicznymi przeżyciami związanymi ze śmiercią syna.

Powódka przeszła przez poszczególne etapy żałoby po mężu, natomiast śmierć syna nałożyła się na przeżywane już emocje, wzmacniając ich siłę i wpływając negatywnie na stan emocjonalny powódki. Powódka pozostaje nadal w fazie smutku, przepelnia ją żal. Czuje się apatyczna i bierna. Ma poczucie zmęczenia i wyczerpania, często płacze. Wspomina syna, czuje się osamotniona.

Obecnie powódka odczuwa następstwa psychologiczne związane ze śmiercią syna. Są to smutek, żal, poczucie pustki, beznadziejności, obniżenie motywacji do działania, spadek zainteresowań, pesymistyczne podejście do świata, myśli samobójcze. Zaburzenia snu, powracające wspomnienia, dyskomfort emocjonalny.

Stan powódki wymaga podjęcia terapii prowadzonej przez doświadczonego psychoterapeutę, co daje szansę powrotu do prawidłowego funkcjonowania. Czas trwania terapii zależy od oceny terapeuty.

W związku z pogrzebem syna J. G. powódka poniosła następujące koszty pogrzebu: wykopanie grobu i wynajem kaplicy - 540 zł, koszty księdza i organisty - 300 zł, koszty konsolacji - 500 zł, 2.484 zł - usługa pogrzebowa, łącznie 3.824 zł.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy stwierdził, że roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia i odszkodowanie, oparte o przepis art. 446 § 1 i 4 k.c., okazało się częściowo zasadne.

Zdaniem Sądu Okręgowego sugerowany przez pozwanego stopień przyczynienia się powódki jest zdecydowanie za wysoki. Stopień ten miałby wynosić 90%, co zdaniem pozwanego wynika z faktu, że J. G. w czasie tragicznego zdarzenia miał niezapięty pas bezpieczeństwa, wyraził zgodę na jazdę z osobą będącą pod wpływem alkoholu, oraz wiedząc, że osoba ta nie posiada wymaganych uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi.

W ocenie Sądu I instancji, przede wszystkim nie można przyjąć, iż poszkodowany wiedział, że J. J. nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. Wprawdzie wskazywał na tę okoliczność J. J., ale w ocenie Sądu jego zeznania nie mogą stanowić wiarygodnego dowodu w tym zakresie, gdyż ma on interes w tym, aby odpowiedzialność za skutki zdarzenia była rozłożona szeroko. Pamiętać należy, że J. J. nie był znajomym poszkodowanego, a jego wujka, z którym ten się spotykał, jednakże J. G. nie był z nim w bliskich stosunkach. Sprawca wypadku był od niego młodszy o 9 lat, wymieniali jedynie zwyczajowe pozdrowienia czy kilka zdań, po czym J. J. szedł z wujkiem J. G. do odrębnego pokoju. Z tej też przyczyny syn powódki mógł być zupełnie nieświadomy, że J. J. jest pozbawiony prawa jazdy w związku z sprawą karną prowadzoną przeciwko niemu. Tym bardziej, że sprawa utraty prawa jazdy była sprawą wszczętą tuż przed świętami Bożego Narodzenia 2011 roku, a wypadek miał miejsce 6 stycznia 2012 roku. Zdaniem Sądu Okręgowego ustalenia biegłych sądowych wykazały, iż brak użycia pasów bezpieczeństwa przez poszkodowanego J. G. w czasie zdarzenia przyczynił się do powstania uszkodzeń ciała w rozmiarze nie większym

niż 60-70%. Zatem nie ma racjonalnych podstaw do twierdzenia, że syn powódki przyczynił się do swojego nieszczęścia w wyższym stopniu z tego konkretnego powodu.

W ocenie Sądu Okręgowego, nie może być uznane za racjonalne przypisanie synowi powódki 90% odpowiedzialności za zdarzenie, ponieważ oznaczałoby to, że w zasadzie wsiadł do samochodu po to, by wziąć udział w wypadku, a wina sprawcy wypadku w tym zdarzeniu wynosiłaby zaledwie 10 %. Tymczasem to sprawca wypadku jest odpowiedzialny za całe zdarzenie.

Sąd I instancji wskazał, że okoliczności, które należy uwzględnić przy dokonywaniu obniżenia odszkodowania stanowią szerokie tło sprawy i należą do nich: stopień winy obu stron, stopień przyczynienia się obu stron, wiek poszkodowanego, stopień naruszenia obiektywnych reguł postępowania przez poszkodowanego, ich konfrontacja z zarzutami stawianymi odpowiedzialnemu za szkodę, pobudki, motywy, jakimi kierował się poszkodowany, podejmując działanie nieprawidłowe, ciężar naruszonych przez sprawcę obowiązków i stopień ich naruszenia, szczególnie okoliczności danego wypadku, specyficzne cechy osobiste, rozmiar i waga uchybień po stronie poszkodowanego, ocena samej przyczyny wyrządzającej szkodę, ocena zachowania się poszkodowanego. W granicach tych przesłanek w konsekwencji uznał, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody, z uwagi na niezapięcie pasów i zgodę na jazdę z osobą pod wpływem alkoholu w 70%.

Oceniając rozmiar krzywdy powódki w oparciu o przepis art. 446 § 4 k.c., Sąd Okręgowy wskazał, że w literaturze i orzecznictwie przyjmuje się, że na rozmiar krzywdy podlegającej naprawieniu przez zadośćuczynienie, mają przede wszystkim wpływ wstrząs psychiczny i cierpienia moralne wywołane śmiercią osoby bliskiej, poczucie osamotnienia, i pustki po jej śmierci, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, rola w rodzinie pełniona przez osobę zmarłą, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem śmierci osoby bliskiej stopień, w jakim pokrzywdzony będzie miał odnaleźć się w nowej rzeczywistości i zdolność do jej zaakceptowania, wiek zarówno pokrzywdzonego jak i zmarłego.

Zdaniem Sądu I instancji, całokształt przeżyć psychicznych powódki związany ze śmiercią syna uzasadnia przyjęcie, iż słuszną kwotą zadośćuczynienia jest kwota 200.000 zł. Stan przeżyć i cierpienie powódki dokładnie opisuje sporządzona w sprawie opinia sądowo psychologiczna, z której wynika, że z synem J. G. powódkę łączyła głęboka więź emocjonalna i jego śmierć wywołała u powódki wielką rozpacz, poczucie beznadziejności, brak pogodzenia się z zaistniałymi faktami, uruchomił jednoczesne uczucia bólu, rozpacz, przerażenia i bezradności. Obecnie powódka odczuwa smutek, żal, poczucie pustki, beznadziejności, obniżenie motywacji do działania, spadek zainteresowań, pesymistyczne podejście do świata, miewa myśli samobójcze, zaburzenia snu, powracające wspomnienia i stały dyskomfort emocjonalny. Szansę powrotu do prawidłowego funkcjonowania dale podjęcie terapii prowadzonej przez doświadczonego psychoterapeutę, przy czym czas trwania terapii zależy od oceny terapeuty. Przeżycia powódki są tym bardziej dojmujące, że w ich przeżywaniu nie ma wsparcia w mężu, który odszedł niedługo przed synem. Powódka nie zdążyła jeszcze przeżyć żałoby po mężu, na co nałożyły się najcięższe przeżycia związane ze śmiercią syna. W tej sytuacji nie można, jak sugeruje strona pozwana twierdzić, że skoro na stopień doznanych cierpień powódki w sytuacji powódki wpływa fakt, iż przeżywa ona również śmierć małżonka, wysokość zadośćuczynienia winna uwzględniać tę okoliczność na niekorzyść powódki. Jest wręcz przeciwnie. Brak wsparcia ze strony nieżyjącego męża potęguje u powódki cierpienie związane ze śmiercią syna, a sam fakt zmagania się z cierpieniem po stracie męża nie decyduje jeszcze o skali i intensywności przeżywanej obecnie straty z powodu śmierci syna. Sąd Okręgowy podniósł, że dał wiarę powódce w zakresie, w jakim potrafiła ona opisać swoje przeżycia związane ze śmiercią męża i śmiercią syna. Znalazły one potwierdzenie w opinii psychologa, który stwierdza, że powódka ze śmiercią męża uporałaby się w tzw. normalnym trybie żałoby, natomiast śmierć syna postawiła ją na krawędzi załamania psychicznego, z którego sama może się nie wydostać. Oceniając całokształt okoliczności, Sąd Okręgowy przyjął, iż kwota 200.000 zł jest adekwatna do rozmiaru cierpień i uwzględniając stopień przyczynienia się poszkodowanego do szkody w 70% ($200.000 \text{ zł} \times 30\% = 60.000 \text{ zł}$) oraz fakt wypłacenia powódce przez pozwanego kwoty 1.500 zł zasądził na rzecz powódki kwotę 58.500,- zł.

Odnosnie odszkodowania Sąd Okręgowy wskazał, że pozwany zapłacił powódce jedynie 134 zł i nie uwzględnił przy tym kosztów zniczy, kwiatów, ubrania dla zmarłego, miejsca na cmentarzu, kosztów księdza i organisty, kosztów

uroczystości pogrzebowej. W ocenie Sądu, koszty pogrzebu zwyczajowo obejmują powyższe składniki i do ich wykazania nie są potrzebne wyłącznie faktury, czy rachunki, by uznać, że je poniesiono. Wskazywana przez powódkę kwota kosztów konsolacji pogrzebowej w wysokości 1.000 zł nie jest wygórowana, przyjmując, że na pogrzebie było 30 osób, czyli koszt obiadu wynosił 30,30 zł na osobę. Nie jest to dużo, zważywszy, że to tylko najbliższa rodzina. Według zestawienia poniesione koszty związane z pochówkiem J. G. wyniosły 1.350 zł – jako koszty zniczy, kwiatów, ubrania dla zmarłego, miejsca na cmentarzu, koszty księdza i organisty oraz kosztów uroczystości pogrzebowej oraz 1.000 zł. Sąd przyjął za wiarygodne powyższe oświadczenia. Łącznie wraz z kosztami usługi pogrzebowej (na którą wystawiono fakturę) wynosiły kwotę 5.374 zł (3.024 zł + 2.350 zł = 5.374). Uwzględniając zaś przyjęty stopień przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody (5.374 zł x 30% = 1.612,20 zł) oraz kwotę wypłaconą przez pozwanego - 134 zł do wypłaty powódce pozostawała kwota 1.478,20 zł.

Sąd Okręgowy stwierdził, że za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego przez ubezpieczyciela należą się odsetki, a żądanie odsetek znajduje podstawę w art. 481 § 1 i 2 k.c., zgodnie z którym za czas opóźnienia w wypłacie należnych świadczeń przysługują odsetki za okres opóźnienia w wysokości ustawowej. Stosownie zaś do treści art. 817 § 1 k.c. ubezpieczyciel obowiązany jest spełnić świadczenie w terminie 30 dni od otrzymania zawiadomienia o wypadku. Dla prawidłowego określenia daty początkowej płatności odsetek konieczne jest ustalenie, przy zastosowaniu art. 481 k.c., jaka część ze zgłoszonych roszczeń była zasadna co do wysokości w dacie wymagalności. Ustalono, iż pozwany ostatecznie wypowiedział się w przedmiocie żądania powódki zapłaty zadośćuczynienia i odszkodowania pismem z dnia 21 września 2012 r. stąd przyjęć należy, iż z tym dniem roszczenie powódki objęte pozwem stało się wymagalne. Mając zaś na względzie, że powódka w postępowaniu likwidacyjnym, jak i obecnie dochodzi tych samych kwot, stąd nie sposób przyjąć, że roszczenie stanie się wymagalne dopiero w dacie wyrokowania. Odsetki pełnią funkcje wynagrodzenia za bezprawne rozporządzanie przez dłużnika majątkiem wierzyciela, stąd należne są od chwili, gdy roszczenie stało się wymagalne.

Z powyższym wyrokiem nie zgodził się pozwany, zaskarżając go apelacją w części tj. w zakresie pkt I – co do zasądzonej na rzecz powódki kwoty 45.000 z tytułu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz co do zasądzonych od kwoty 58.500 zł odsetek ustawowych liczonych od dnia 21 września 2012 r. do dnia 28 sierpnia 2014 r. tj. do dnia ogłoszenia wyroku, nadto w zakresie pkt V - w całości. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił naruszenie:

a) art. 233 k.p.c., poprzez rażące naruszenie granic swobodnej oceny dowodów, a tym samym ich ocenę wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego polegające na:

- bezzasadnym przyjęciu, że wskutek śmierci syna, powódka doznała krzywdy uzasadniającej ustalenie należnego jej zadośćuczynienia po śmierci osoby najbliższej na poziomie 200.000 zł, podczas gdy z zebranego materiału dowodowego wynika, że zmarły przed śmiercią nie zamieszkiwał z matką, pomagał jej tylko dorywczo, co świadczy o braku bliskiej więzi wymaganej art. 446 § 4 k.c., uzasadniającej przyznanie powódce zadośćuczynienia w tak dużej wysokości,

- pominięciu, że zmarły w chwili śmierci był już dorosłym, zaradnym człowiekiem, posiadającym odrębne od powódki centrum życiowe, co z pewnością miało wpływ na rozmiar doznanej przez powódkę krzywdy, która w rzeczywistości nie uzasadniała przyjęcia, że powódce przysługuje z tego tytułu wyjściowa kwota zadośćuczynienia w wysokości 200.000 zł,

- nieuwzględnieniu, że miesiąc przed śmiercią syna zmarł mąż powódki, co spowodowało, że ewentualny rozmiar doznanej przez powódkę krzywdy był wynikiem również wcześniejszego tragicznego dla powódki wydarzenia, za które pozwana nie może ponosić odpowiedzialności,

- bezpodstawnym zawyżeniu zasądzonego na rzecz powódki zadośćuczynienia w sytuacji, gdy na stan powódki miały wpływ inne czynniki i wydarzenia niż śmierć jej syna J. G., za które pozwana nie powinna ponosić odpowiedzialności, a które także wykluczają przyjęcie, by powódka doznała krzywdy w rozmiarze uzasadniającym ustalenie zadośćuczynienia w wysokości 200.000 zł.

b) art. 446 § 4 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie na rzecz powódki rażąco zawyżonej kwoty z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę związaną ze śmiercią osoby najbliższej, w sytuacji, gdy kwota ta jest wygórowana z pewnością nie stanowi sumy odpowiedniej, o której mowa we wskazanym przepisie, znacznie odbiega od kwot zasądzonych w tego rodzaju sprawach oraz doprowadziła do nieuzasadnionego wzbogacenia powódki,

c) art. 454 k.c. w zw. z art. 481 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i zasądzenie na rzecz powódki odsetek ustawowych od zasądzonej na jej rzecz kwoty zadośćuczynienia od dnia 21 września 2012 r. do dnia zapłaty, podczas gdy w niniejszej sprawie wysokość należnego powódce zadośćuczynienia ustalana była na podstawie sporządzonej w sprawie opinii biegłego sądowego, a więc według stanu rzeczy w chwili zamknięcia rozprawy, co w przypadku uznania powództwa przez Sąd, uzasadnia zasądzenie odsetek ustawowych od dnia wyrokowania.

Skarżący wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez zasądzenie na rzecz powódki T. G. kwoty 13.500,00 zł tytułem zadośćuczynienia po śmierci osoby najbliższej wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 29 sierpnia 2014 r. do dnia zapłaty, a w pozostałym zakresie oddalenie powództwa; zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa radcowskiego za I i II Instancję - według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji oraz pozostawienie rozstrzygnięciu tego Sądu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego - według norm przepisanych, za postępowanie przed Sądem I jak i II Instancji.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie, a nadto o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego.

Powódka podniosła, że silna więź, jaka łączyła ją ze zmarłym synem – potwierdzona szczegółowo w przeprowadzonej w sprawie opinii biegłego psychologa – uzasadnia kompensację poniesionej przez nią krzywdy na poziomie oznaczonym przez Sąd pierwszej instancji. Stwierdziła, że pomimo upływu lat, jej cierpienie nadal się utrzymuje, nadto, nie może ona uzyskać wsparcia od jej nieżyjącego męża, którego śmierć spotęgowała to cierpienie. Powódka wskazała również, że Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy oznaczył datę, od której należą się jej odsetki, albowiem jej roszczenie stało się wymagalne z chwilą wezwania pozwanego do zapłaty należnej jej kwoty.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja pozwanego okazała się częściowo zasadna.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji w sposób poprawny przeprowadził postępowanie dowodowe, nie uchybiając przy tym przepisom postępowania, a w konsekwencji prawidłowo ustalił podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, którą sąd odwoławczy w całości przyjmuje za własną.

Podniesiona przez skarżącego krytyka poczynionych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych okazała się nietrafna, zasadniczo już z przyczyn niespełnienia wymogów konstrukcyjnych dla skutecznego podniesienia tego rodzaju zarzutów. Wyróżniony bowiem przez skarżącego zarzut naruszenia przez ten Sąd przepisu art. 233 k.p.c. - z uwagi na wskazane przez skarżącego egzemplifikacje przypadków mających świadczyć o naruszeniu tego przepisu – dotyczy w istocie rzeczy błędnego przyjęcia przez Sąd Okręgowy znaczenia wyszczególnionych faktów – w przyzmacie materialnych przesłanek miarkowania zadośćuczynienia - nie zaś ich błędnego ustalenia. Skoro tak, to zarzut ten, pomimo, iż formalnie warunkuje żądanie przeprowadzenia kontroli instancyjnej w kierunku poprawności przeprowadzonej przez Sąd pierwszej instancji oceny materiału dowodowego, to jednak z uwagi na jego rozwinięcie – tak na gruncie petitum apelacji jak i jej uzasadnienia - dotyczy faktycznie naruszenia przepisów prawa materialnego – jego art. 446 § 4 k.c. - poprzez błędną subsumpcję ustalonej podstawy faktycznej, wobec wyinterpretowanych z tego przepisu materialnych przesłanek kompensacji krzywdy, względnie niewłaściwe ustalenie zakresu znaczeniowego tychże przesłanek.

Przypomnieć jedynie w tym miejscu należy, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że przeprowadzona przez sąd pierwszej instancji ocena dowodów jest sprzeczna z zasadami logiki i

doświadczenia życiowego oraz że jest dokonana bez wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, jako całości. Nie wystarczy przy tym samo stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu strony skarżącej nie odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest przede wszystkim wskazanie przyczyn dyskwalifikujących ocenę sądu w tym zakresie. W szczególności strona skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając, a następnie przedstawić własną wersję podstawy faktycznej, znajdującą uzasadnienie w materiale procesowym sprawy. Tego typu wyводу skarżącego, niewątpliwie zabrakło.

Przechodząc do oceny zarzutów skarżącego, dotyczących naruszenia prawa materialnego, zauważyć należy, że aktualnie sporna pozostaje wyłącznie kwestia wysokości należnego powódce zadośćuczynienia, przy czym – w stosunku do postępowania pierwszoinstancyjnego – niekwestionowana jest obecnie stopień przyczynienia się poszkodowanego do skutków wypadku, ustalony przez Sąd Okręgowy na 70%. Poza zakresem zaskarżenia pozostawała nadto zasądzona w pkt V zaskarżonego wyroku kwota z tytułu odszkodowania za szkodę majątkową, jaką poniosła powódka w związku ze śmiercią syna (art. 446 § 1 k.c.)

Wyjaśnić zatem pokrótce trzeba – co w sposób prawidłowy uczynił już kompleksowo Sąd pierwszej instancji – że celem zadośćuczynienia z art. 446 § 4 k.c. jest zrekompensowanie krzywdy za naruszenie prawa do życia w rodzinie i ból spowodowany utratą najbliższej osoby oraz pomoc w dostosowaniu się do zmienionej, w związku ze śmiercią osoby bliskiej, sytuacji (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2012, IV CSK 416/11). Celem zadośćuczynienia orzeczanego na podstawie art. 446 § 4 k.c., nie jest zapłata za przedwczesność śmierci, a kompensata za ból spowodowany pozbawieniem możliwości dalszego życia członka rodziny, który pozostał przy życiu, z bliskim zmarłym członkiem rodziny, czyli jego celem jest złagodzenie cierpienia psychicznego wywołanego śmiercią osoby najbliższej.

Podnieść należy, że w utrwalonym już orzecznictwie – w pełni aprobowanym przez Sąd Apelacyjny - wskazano, iż strona może skutecznie zakwestionować w apelacji wysokość zadośćuczynienia tylko wtedy, kiedy jego nieproporcjonalność do wyrządzonej krzywdy jest wyraźna lub rażąca (por. wyrok SN z dnia 15 października 2009 r., I CSK 83/2009; wyrok SN z dnia 8 sierpnia 2007 r., I CSK 165/2007). Oznacza to, że zarzuty, których intencją jest wykazanie wadliwości rozstrzygnięcia poprzez zawyżenie lub zaniżenie kwoty zadośćuczynienia za krzywdę mogą być uznane za skuteczne jedynie w tych sprawach, w których zapadłe rozstrzygnięcie w sposób oczywisty narusza normatywne przesłanki ustalenia wysokości zadośćuczynienia, o których w tym wypadku mowa w art. 446 § 4 k.c. W ramach kontroli instancyjnej nie jest bowiem możliwe wkraczanie w sferę swobodnego uznania sędziowskiego. Zarzuty te mogą się okazać skuteczne przede wszystkim wtedy, gdy wykazane zostanie, iż ustalając wymiar zaistniałej krzywdy, Sąd nie wziął pod uwagę określonego czynnika, bądź też przypisał mu zupełnie błędne znaczenie, co w konsekwencji miało wpływ na poczynioną ocenę odpowiedniej kompensacji krzywdy.

Nie ulega wątpliwości, że powódka wykazała silną więź, jaka łączyła ją ze zmarłym synem, co w konsekwencji pozwoliło na postrzeganie przerwania tych relacji w kategoriach odczuwania krzywdy po śmierci osoby bliskiej. Nie podlega również negacji znaczny rozmiar cierpienia, jakie powódka odczuwa po stracie syna. Tym niemniej jednak, w ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji wyprowadził błędne wnioski z prawidłowo ustalonej podstawy faktycznej sporu, sprzeczne zwłaszcza z opinią biegłego psychologa, dotyczące znaczenia uprzedniej śmierci męża powódki, dla rozmiaru jej cierpienia jakie miało i nadal ma miejsce, w związku ze śmiercią jej syna, co w konsekwencji warunkowało ustalenie zakresu kompensacji krzywdy powódki, na niewłaściwym poziomie.

Z opinii biegłego psychologa wynika, że powódka nie zakończyła jeszcze procesu żałoby po jej zmarłym mężu i proces ten nie mógł przejść w sposób właściwy przez wszystkie jego fazy, z uwagi na śmierć syna powódki. Prawidłowym zatem pozostaje tego rodzaju wniosek, że okresy żałoby, jaką odczuwa powódka po śmierci bliskich dla niej osób, faktycznie nałożyły się na siebie. O ile zatem poprawne jest twierdzenie, że utrata męża w relatywnie bliskim okresie czasu, potęguje uczucie straty powódki po śmierci syna, to jednak dzieje się tak – co wynika z opinii biegłego - przede wszystkim z uwagi na niezakończony okres żałoby po mężu. Stwierdzić należy, że niewątpliwie traumatyczne przeżycie powódki, jakim był wypadek jej syna, miało miejsce w czasie, w którym już odczuwała ona cierpienie po stracie

bliskiej dla niej osoby, niezależnie od tego, że utrata syna – czemu należy dać wiarę – była dla niej sytuacją bardziej dramatyczną. Znamienna pozostaje w tym względzie wynikająca z opinii teza biegłego – której negacja wykracza poza dostępne dla sądu wiadomości specjalne - że śmierć męża powódki nałożyła się na już przeżywane przez nią emocje, wzmacniając ich siłę i wpływając negatywnie na stan emocjonalny. Z opinii tej wynika również – odmiennie niż zdaje się to postrzegać Sąd pierwszej instancji - że nie jest tak, aby śmierć męża powódki nie odcisnęła znaczącego piętna na jej kondycji psychicznej, albowiem z wniosków opinii wynika jedynie, że z uwagi na osłabione relacje, jakie łączyły powódkę i jej męża, powódka miała duże szanse na normalne przejście procesu żałoby, po jego śmierci. Oznacza to, że aktualny stan psychiczny powódki, a w konsekwencji rozmiar jej cierpienia, winien być definiowany przez pryzmat obu tych zdarzeń jednocześnie, nie zaś jedynie – jak uczynił to Sąd Okręgowy w odniesieniu do śmierci męża – wyłącznie w zakresie, w jakim powódka odczuwała brak wsparcia męża, po stracie syna. Sąd Apelacyjny dostrzega przy tym różnicę w natężeniu odczuwanych przez powódkę negatywnych emocji związanych z przeżywaniem śmierci jej bliskich, nie jest to jednak - w świetle miarodajnej w tym względzie opinii biegłego - tego typu różnica, która pozwałaby zupełnie pominąć przy ocenie natężenia cierpienia powódki fakt, że występowało już ono zanim doszło do wypadku, w którym zginął jej syn.

Przyjąć zatem należy, że wniosek Sąd pierwszej instancji, który przyjął, że dla oceny potrzeby kompensacji krzywdy powódki, utrata przez nią męża i konsekwencję takiego stanu rzeczy, nie powinny potrzeby tej pomniejszać, a wręcz wyznaczyć ją z tej to właśnie przyczyny na wyższym poziomie, nie jest uprawniony. Skoro tak, to reformacji winna ulec kwota stanowiąca punkt wyjścia, jaką Sąd pierwszej instancji przyjął za odpowiednią dla kompensacji krzywdy powódki, albowiem przy jej wyznaczeniu, Sąd Okręgowy przypisał niewłaściwe znaczenie okolicznościom mającym niebagatelny wpływ na rozmiar cierpień powódki.

Odnosząc się w sposób ogólny do determinantów określania odpowiedniej sumy zadośćuczynienia, zauważyć należy, przewidziane w art. 446 § 4 k.c. zadośćuczynienie służy kompensacie krzywdy po stracie osoby najbliższej, a zatem uszczerbku dotyczącego subiektywnej sfery osobowości, uczuciowości człowieka, w szczególności cierpienia, bólu i poczucia osamotnienia, powstałych utrudnień życiowych, konieczności zasadniczo odmiennego urządzenia sobie życia. Przy ustalaniu rozmiaru cierpień w sytuacji śmierci osoby bliskiej powinny być zatem uwzględniane: rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych, ich nasilenie i czas trwania, dramatyzm negatywnych doznań, poczucie osamotnienia i pustki, rodzaj i natężenie więzi uczuciowych między powodem a zmarłym, rola w rodzinie pełniona przez osobę zmarłą, występowanie zaburzeń psychicznych lub somatycznych po utracie osoby bliskiej, w tym ewentualne leczenie traumy, stopień i tempo asymilacji do zmienionych warunków, wiek pokrzywdzonego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 23 stycznia 2013 r. I ACa 714/12, wyroki Sądu Najwyższego z 26 lutego 1962 r., IV CR 902/61; z 24 czerwca 1965 r., I PR 203/65; czy z 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00). Zadośćuczynienie ma więc zmniejszyć odczuwaną subiektywnie przez uprawnionego krzywdę, poczucie straty bliskiej mu osoby, utratę jej wsparcia i opieki.

Jakkolwiek oczywistym jest, że ocena rozmiaru krzywdy w kontekście jej kompensacji materialnej, jest rzeczą wysoce oceną, nie mniej jednak z uwagi na wypracowane w dotychczasowym orzecznictwie – a przywołane pokrótce powyżej - zasady tej oceny, za kwotę odpowiednią dla zadośćuczynienia cierpieniu powódki, należy uznać 100.000 zł. Nie ulega wątpliwości, że śmierć jej syna miała charakter dramatyczny, nagły, wywołując u niej silne poczucie straty, jak i osamotnienia. Powódka do tej pory przeżywa traumę związaną nie tylko z samym faktem śmierci jej dziecka, ale również okolicznościami, w jakich doszło do tej tragedii. Również wskazywany przez skarżącego fakt, iż syn powódki bezpośrednio przed śmiercią mieszkał u swojej babci i pracował w S., jedynie odwiedzając powódkę, co jakiś czas, nie przekreśla w żaden sposób wniosków Sądu Okręgowego o bliskich relacjach powódki i jej syna, albowiem okoliczność ta wynikała wyłącznie z chęci podjęcia pracy przez J. G. i zapewnienia sobie komfortowego dojazdu. Bez jakichkolwiek dalszych szczegółowych twierdzeń co do rzeczywistego stanu relacji powódki i jej syna, nie można wnioskować o ich istotnym rozluźnieniu, z samego tylko faktu, że J. G. postanowił wyprowadzić się z domu i podjąć pracę w innym mieście. Tym bardziej, że jak wynika z zeznań świadków, syn powódki miał zamiar powrócić do rodzinnej miejscowości po śmierci ojca, by wesprzeć powódkę.

Tym niemniej jednak krzywda powódki, jaką odczuwa od czasu śmierci jej syna, nie jest warunkowana jedynie niewątpliwie dramatycznym zdarzeniem jakim była jego niespodziewana śmierć, ale również i negatywnymi emocjami związanymi ze śmiercią męża - za skutki którego to zdarzenia pozwany nie przyjął na siebie odpowiedzialności gwarancyjnej - zaś zdarzenie to - jak wynika z opinii biegłego psychologa - dopiero łącznie ze skutkami śmierci syna powódki, determinuje rozmiar jej krzywdy. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, określenie należnej powódce kwoty zadośćuczynienia na poziomie 100.000 zł, stanowi wartość ekonomicznie odczuwalną, utrzymaną w odpowiednich granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej. Mając na uwadze omówione powyżej kryteria, jak i okoliczności indywidualizujące krzywdę powódki, w tym wykazaną złożoność źródła jej cierpień, stwierdzić należy, że oznaczenie kwoty należnego zadośćuczynienia na poziomie 200.000 zł - jak uczynił to Sąd Okręgowy - nie odpowiada w okolicznościach sprawy obowiązkowi utrzymania tej wartości w rozsądnych granicach. Odnosząc się w tym miejscu do przywoływanych przez skarżącą w odpowiedzi apelację orzeczeń sądów w podobnych sprawach, nie sposób nie dostrzec, że rozmiar krzywdy powódki - w tym przede wszystkim brak występujących u niej silnych zaburzeń psychopatologicznych czy też innych ekstraordynaryjnych zmian determinujących znaczne pogorszenie się poziomu jej życia - wyklucza zasadniczo przyznanie jej kwoty zadośćuczynienia w górnej granicy, jaka miałaby wynikać z wyselekcjonowanych przez nią w tym celu wyroków.

Odnosząc się do ustalonego przez Sąd Okręgowy stopnia przyczynienia się syna powódki do wypadku, stwierdzić należy, że w przyznaniu odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego opartej m.in. na art. 446 § 4 k.c., przyczynienie to nie może być oceniane na podstawie art. 362 k.c. Przepisu tego w tym układzie sytuacyjnym nie można bowiem stosować co do roszczeń powódki, jako że nie jest ona w jego rozumieniu poszkodowaną. Wszelkie współzależne przyczyny jak i skutki wypadku, jakiemu uległ J. G. odnoszą się bowiem do kwestii związanych z jego własnym zachowaniem. Przyczynienie to można oceniać wyłącznie przez pryzmat art. 5 k.c., przy czym w istocie rzeczy relatywizacja roszczenia w ramach przewidzianego w tym przepisie zarzutu nadużycia prawa podmiotowego, dokonywana jest w granicach, w jakich ocenie podlega przyczynienie się zmarłego do swojej śmierci. Oznacza to w konsekwencji, że niezależnie od przyjętej konstrukcji prawnej w zakresie oceny wpływu przyczynienia się syna powódki do skutków przedmiotowego wypadku (art. 362 k.c. lub art. 5 k.c.), ostateczny wynik tej oceny jest identyczny.

Wynik ten, ustalający przyczynienie się syna powódki na poziomie 70 % nie był przez stronę skarżącą kwestionowany, również Sąd Apelacyjny nie dopatrzył się w tym przedmiocie potrzeby jakiegokolwiek ingerencji. Tym samym stwierdzić należy, że zachowanie J. G., objawiające się nie zapięciem przez niego pasów bezpieczeństwa, jak i wyrażeniem zgody na prowadzenie pojazdu przez osobę w stanie nietrzeźwości - w przyznaniu wyznaczników adekwatnego związku przyczynowego, a zwłaszcza współzależności przyczyn - łącznie przyczyniło się do skutku wypadku, jakim była jego śmierć, na poziomie 70 %. O tą też wartość winno być pomniejszone należne powódce zadośćuczynienie, co oznacza, że mając na uwadze ustaloną kwotę wyjściową na poziomie 100.000 zł, jak i kwotę 1.500 zł, którą dotychczas wypłacił pozwany, należna powódce kwota zadośćuczynienia, winna stanowić kwotę 28.500 zł.

W zakresie oznaczonego przez Sąd Okręgowy początkowego terminu naliczania odsetek wskazać trzeba, że rację ma powódka wskazując na ich odszkodowawczą funkcję, wobec zaniechania przez pozwanego realizacji jej roszczenia w wymaganym ustawowo terminie. Poglądy te nie usprawiedliwiają jednakże tezy, że termin wymagalności roszczenia o zadośćuczynienie każdorazowo wyznacza data ustalona według reguł ogólnych (art. 455 k.c. w zw. z art. 481 k.c.). Z uwagi na specyfikę żądania zadośćuczynienia, relatywizowanego przecież w stosunku do rozmiaru doznanej krzywdy, a która to krzywda z uwagi na jej nieuchwytny, niematerialny charakter pozostaje trudno wymierna, Sąd Apelacyjny podziela pogląd, że decydujące w tym zakresie jest określenie daty, według której ustala się w konkretnej sprawie wysokość zadośćuczynienia. Innymi słowy, datę wymagalności roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia determinuje ustalenie czasu, w którym zaistniały okoliczności, wpływające na jego wysokość (podobnie Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 8 lutego 2002 r., III UKN 77/01, OSNP 23/2003 poz. 578). Z tej też przyczyny, zasady wymagalności roszczeń pieniężnych, przewidziane w art. 455 k.c. - wbrew odmiennemu stanowisku powódki jak i Sądu pierwszej instancji - muszą doznawać ograniczenia. Skoro bowiem Sąd Okręgowy w sposób bezsporny uwzględnił nie tylko krzywdy i cierpienia odczuwane przez powódkę w chwili wyrokowania ale - zgodnie z zasadą orzekania o zadośćuczynieniu - uwzględnił również przeszłe jak i przyszłe cierpienia powódki, które zasądzona kwota

ma jednorazowo rekompensować, usprawiedliwione pozostaje przyjęcie, że jej wysokość winna być ustalana według daty wyrokowania przy uwzględnieniu realiów społeczno – ekonomicznych istniejących w tej dacie. Skoro tak, to w pełni uzasadnione pozostaje zasądzenie odsetek od tej właśnie daty, a więc odmiennie niż uczynił to Sąd Okręgowy, który datę tą wyznaczył – w sposób niewłaściwy w kontekście rodzaju roszczenia powódki - na zasadach ogólnych.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny na zasadzie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 28.500 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 29 sierpnia 2014 r., co znalazło swoje odzwierciedlenie w punkcie pierwszym wyroku. Sąd Odwoławczy nie znalazł przy tym podstaw do reformacji zaskarżonego orzeczenia w zakresie dalej idącym, niż powyżej przyjęty, oddalając tym samym apelację pozwanego w pozostałej części, o czym na zasadzie art. 385 k.p.c. orzeczono w punkcie drugim wyroku.

Pomimo, iż zmiana orzeczenia w zakresie rozpoznania roszczenia stanowiącego przedmiot sporu winna pociągać za sobą jego zmianę również w części dotyczącej orzeczenia o kosztach postępowania, tym niemniej jednak, zasądzone przez Sąd pierwszej instancji kwoty w punkcie IV i V wyroku, dotyczące rozliczenia pomiędzy stronami kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego, odpowiadają - na skutek jak się wydaje pomyłki Sądu – kwotom, jakie winny być zasądzone, wobec zmiany zaskarżonego wyroku w przywołanym powyżej kształcie. Zauważyć bowiem należy, że powódka – na skutek zmiany zaskarżonego wyroku – wygrała sprawę w postępowaniu pierwszoinstancyjnym w około 30 % pozwany zaś w 70 %, a więc w takich proporcjach jakie przyjął Sąd pierwszej instancji do rozliczenia kosztów stron (vide str. 13 uzasadnienia). Obie strony poniosły koszty ich zastępstwa procesowego w kwotach po 3.600 zł (por. § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu) oraz koszty opłat skarbowych od pełnomocnictw po 17 zł. Skoro zatem powódka wygrała proces w 30 % to należy się jej od pozwanego zwrot poniesionych przez nią kosztów w kwocie 1085,10 zł, zaś z uwagi na wygranie przez pozwanego sporu w 70 %, winien on otrzymać od powódki kwotę 2.531,90 zł. Z zestawienia tych wartości wynika, że powódka winna zwrócić pozwanemu kwotę 1.446,80 zł tytułem kosztów procesu i taką też kwotę zasądził od niej na rzecz pozwanego Sąd pierwszej instancji w punkcie IV wyroku. Pozwany winien również zwrócić na rzecz Skarbu Państwa tą część kosztów sądowych, od których zwolniona była powódka, w zakresie, w jakim przegrał spór, tj. kwotę 1.629,90 zł, na którą składała się kwota stanowiąca 30 % sumy opłaty od pozwu (5053 zł) oraz kosztów opinii biegłego (380 zł), co znalazło swoje odzwierciedlenie w punkcie V wyroku Sądu pierwszej instancji i pozostaje prawidłowe.

Sąd Apelacyjny na zasadzie art. 102 k.p.c. odstąpił od obciążania powódki kosztami procesowymi pozwanego w postępowaniu apelacyjnym, o czym orzeczono w punkcie drugim wyroku. Powódka mogła niewątpliwie pozostawać w usprawiedliwionym, lecz błędnym subiektywnym przekonaniu, że dochodzone przez nią roszczenie okaże się słuszne w oznaczonej przez nią w pozwie wysokości, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że strona pozwana wypłacając uprzednio środki w celu kompensacji poniesionej przez powódkę szkody, uznała swoją odpowiedzialność co do zasady. Przyjąć należy, że ocenny charakter dochodzonych przez powódkę roszczeń, jej sytuacja majątkowa oraz rodzinna, przedstawiona szczegółowo we wniosku o jej zwolnienie od kosztów usprawiedliwiają pogląd, że zaistniały okoliczności, które kwalifikują niniejszą sprawę jako szczególną, a tym samym stanowią asumpt do orzeczenia o tych kosztach zgodnie z zasadą słuszności. Pomimo, iż na skutek wydania orzeczenia powódka otrzyma środki, które niewątpliwie w sposób znaczny poprawią jej sytuację materialną, to jednak ma on pełne prawo wykorzystać je przede wszystkim na cele związane z kompensacją krzywdy, jaką poniosła w związku ze śmiercią jej syna.

SSA A. Kowalewski SSA D. Rystała SSA E. Skotarczak